Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

60 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 275. — Rok V. Kraków, sobota 7 października 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Olbrzymie manifestacye tureckie w Konstantynopolu.



Na wieść o zwycięstwach Mustafy Kemala-paszy i zupełnem wypedzeniu Greków z Małej Azyi, odbyły się w Konstantynopolu manifestacye tureckie na cześć zwycięskiego wodza. Upojone zwycięstwem tłumy zaległy ulice miasta wznosząc okrzyki na cześć armii nacyonalistycznej. Manifestacye te zakończyły się w końcu ekscesami przeciwko Europejczykom, w czasie których splądrowano znaczną ilość sklepów. Nasza rycina reprodukowana według pism francuskich, przedstawia manifestacyę na ulicach Stambułu.

Aresztowanie 8 komunistów w Radomiu.

Agitacya bolszewicka pod pretekstem wyborów. — Konfiskata antipaństwowej bibuły. — Aresztowani w kontakcie z Moskwą.

Warszawa (tel. wł.). Pod legalną firmą komitetu wyborczego Związku proletaryatu miast i wsi, komuniści uprawiali w Radomiu na wielką skalę agitację antypaństwową, nie mającą nic wspólnego z wyborami.

Wobec tego wczorajszej nocy do lokalu biura wkroczyła policya i aresztowała 8-iu członków komitetu, z przewodniczącym Henrykiem Osiłkiem na czele. **Skonfiskowano olbrzymią ilość bibuły, wrogiej państwowości polskiej.** Odezwy te datowano w Warszawie, drukowano zaś w Krakowie. **Wzywają one między innemi chłopów do niepłacenia podatków i krwawego rozprawienia się z władzami polskiemi.**

Podczas rewizyi stwierdzono, iż większość aresztowanych należy do agitatorów bolszewickich moskiewskich i utrzymuje z władzami moskiewskiemi bezpośrednie stosunki.

Nowe pogwałcenie traktatu ryskiego.

Wszechukraińscy urzędnicy opodatkowali się dla propagandy komunizmu w Polsce.

Podobno jak w Moskwie, tak i na Ukrainie stworzono ostatnio, wskutek starań polskiej sekcyi partyi komunistycznej w Rosyi **specyalne organizacye, zbierające pieniądze na poparcie akcyi partyi komunistycznej w Polsce.** W przededniu wyborów do Sejmu **zbieranie pieniędzy w Rosyi dla partyi komunistycznej w Polsce nabiera cech akcyi politycznej, skierowanej wyraźnie przeciw Polsce.** Obecnie gazeta charkowska „Komunist" ogłasza wezwanie do składania pieniędzy na powyższy cel, zaznaczając, iż urzędnicy Wszechukraińskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, Komisaryatu Ludowego do spraw zagranicznych, Komisaryatu do spraw wewnętrznych, Komisaryatu oświaty i t. d. postanowili opodatkować się miesięcznie dla popierania akcyi komunistycznej w Polsce. **Fakt ten jest pogwałceniem traktatu ryskiego, który każdej ze stron układających się zabrania popierania akcyi i ugrupowań, zmierzających do obalenia ustroju państwowego strony przeciwnej.**

Jak spada marka?

Spadek marki wywołany przesileniem i rządami lewicy. — Koszta w postaci drożyzny ponosi cały narod.

Dnia 2 czerwca b. r. Naczelnik Państwa wywołał przesilenie rządowe. Pamiętamy dobrze dzieje tego przewlekłego przesilenia. Nie dopuszczono do rządu W. Korfantego i po 2 miesiącach prawie „bezrządu" oddano ster polityki w ręce premiera Nowaka i jego gabinetu. Gabinet ten rządzi do dnia dzisiejszego.

Opinia publiczna nie zawsze sobie zdaje sprawę z tego, ile nas to przesilenie kosztowało finansowo.

Niech o tem świadczą cyfry.

Dnia 2 czerwca poszedł do dymisyi Ponikowski, dnia 29 lipca otrzymał nominacyę Nowak.

Dnia 2 czerwca dolar stał 3.885 marek polskich, dnia 29 lipca dolar stał 6.135 marek polskich.

W ciągu niecałych 2 miesięcy katastrofalnego kryzysu rządowego **dolar poszedł w górę o 2.250 marek.** Wartość jego wzrosła do 173 procent poprzedniej wartości. Marka polska spadła w stosunku odpowiednim.

Lecz tu nie koniec niepowodzenia finansowego.

Z chwilą objęcia rządu przez p. Nowaka i teki skarbu przez p. Jastrzębskiego, **kurs marki polskiej idzie znowu fatalnie w dół.** Dolar rośnie jak na drożdżach.

Dnia 29 lipca (nominacya Nowaka) dolar równa się 6.135 marek, dnia 10 sierpnia — już 6.960 marek, dnia 20 sierpnia — już 8.640 marek, dnia **3 października 8.975 marek.**

Jak widzimy — na nominacyę Nowaka zareagowano odrazu zniżką marki. **Nie było zaufania do nowego rządu.** A Naczelnik Państwa nie chciał podpisać nominacyi rządu, który miałby zaufanie narodu.

Spadek marki stanie przed nami w całej grozie, jeśli porównamy kurs dolara w dniu 2 czerwca (początek przesilenia) i w dniu 3 października.

Dnia 2 czerwca dolar równał się 3.885 marek, dnia 3 października — 8.875 marek. Dolar zdrożał o 5.090 marek, czyli wynosi **231 procent wartości poprzedniej.**

Koszta przesilenia, koszta lewicowych rządów **ponosimy wszyscy w postaci drożyzny,** która rośnie nie gorzej od dolara.

Delegacya polska podnosi kredyt Polski w Lidze Narodów.

Korespondent „Kuryera Lwowskiego" donosi z Paryża, iż **z uznaniem podnoszą tam walkę, jaką podjęła delegacya polska w Lidze Narodów za podniesieniem kredytu Polski i przeciw pogłoskom o bankructwie kraju.**

Pierwszym krokiem było **dobrowolne podniesienie składek Polski do budżetu Ligi,** zaofiarowane przez delegata Plucińskiego, co wywołało entuzyazm w zgromadzeniu i wielkie wrażenie w prasie zagranicznej, uważającej Polskę za bankruta, drugim zaś był **dobrowolny udział w pożyczce dla Austryi,** przy której na Polskę wogóle nie liczono. Anglia, Francya, Włochy i Czechosłowacya pokrywają po 20 procent, pozostałych zaś 80 procent rozdzielono na Belgię, Szwajcaryę, Holandyę, Hiszpanię, Norwegię i Polskę. Polska zgłosiła pokrycie swojego udziału w zbożu, którego Austrya bardzo potrzebuje.

Akademicy i skauci ukraińscy szerzą dalej pożogę

Pożary w Strychańcach i w Podhorcach.

Lwów (tel. wł.). Donoszą nam o dalszych seryach podpalań. Mianowicie zbrodniarze **hajdamaccy** podpalili stodoły, wypełnione zbożem, na folwarku p. Ramułta w Strychańcach. **Szkoda wynosi 30 milionów marek.**

Onegdaj w nocy zbrodniarze ukraińscy podpalili wszystek **plon** hr. **Brunickiego** w Podhorcach, powodując olbrzymie straty. **Akcya ratunkowa była wielce utrudniona,** albowiem **ukraińscy bandyci strzelali do ratujących z sąsiedniego lasu. Sprawcami zbrodniczej roboty są uczniowie gimnazyalni, tudzież akademicy i skauci ukraińscy.**

O przyszłe losy Austryi.

Benesz za utrzymaniem status quo Austryi. — Czechy przeciwne połączeniu Austryi z Niemcami. — Włochy boją się upadku Austryi. — Unia monetarna włosko-austryacka niemożliwa do przeprowadzenia.

Dzienniki praskie zamieszczają wywiad genewskiego korespondenta pisma, wychodzącego w Worsalu, z prezydentem ministrów dr. Beneszem, w kwestyi austryackiej. **Uzdrowienie** Austryi widzi dr. Benesz we **współpracy z sąsiadami która znajdzie wyraz swój w zawarciu z nimi całego szeregu traktatów** gospodarczych i finansowych **nie** godzących w jej terytoryalną całość i **polityczną** niepodległość. **Czechosłowacya, zdaniem Benesza, jak również i inne państwa Małej Ententy sprzeciwiałyby się wyraźnie wszelkim próbom połączenia się Austryi z Niemcami. Zdaniem Benesza, status quo Austryi musi być utrzymany.**

Minister Szancer w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi pisma „Giornale d'Italia", **oświadczył, że przyjęta w Genewie** propozycya włoska w sprawie austryackiej zapobiegnie upadkowi Austryi, który wywołałby nowe terytoryalne konflikty i pociągnąłby **za sobą** nieprzewidziane na razie następstwa, **groźne również i dla** Włoch. Po wracając do myśli unii monetarnej z Austryą, zaznaczył minister Szancer, że tego rodzaju układ byłby niemożliwy do przeprowadzenia, gdyż dla wykupna znajdujących się w Austryi banknotów spotrzebowałyby Włochy 400 milionów lirów, a oprócz tego 2 miliardy lirów musianoby postawić do dyspozycyi Austryi dla zaspokojenia jej potrzeb. Tego rodzaju udział we finansach austryackich spowodowałby, zdaniem ministra, duży spadek kursu lira.

Pokłosie przedwyborcze.

Lista Chrześć. Zw. Jedności Nar. do Sejmu w okr. 42.

1. Inż. Tabaczyński Tadeusz, poseł. **2. Matłosz Józef**, redaktor „Ojczyzny" w Kielcach.
3. Batz Stanisław. **4. Ziętek Jan. 5. Konior** Antoni. **6. Kądzioła** Jan. **7.** Kocur Kazimierz. **8. Szelężnik** Franciszek. **9. Szpor** Romuald. **10. Michalski Antoni. 11. Kowalski Bogusław. 12. Rybacki** Włodzimierz. **13. Białas Jan. 14. Mazurek Jan. 15. Kuler** Franciszek. **16. Koćma** Wojciech.

Lista Bloku Narodowego w Poznaniu

Dn. 3 bm. wniesioną została do Komisyi wyborczej w Poznaniu lista nr. 8 Zw. Chrz. Jedn. Nar. Zawiera ona następujące nazwiska.

Do Sejmu: 1. Seyda Maryan, publicysta, **2. Piotrowski** Adam, poseł i redaktor, **3. Sokolnicka** Zofia, poseł, **4. Piechowski** Stefan, dr-adwokat, **5. Kornaszewski** Ignacy, mistrz stolarski Inowrocław, **6. Jaczewski** Stan., drogista, **7. Samulski** Seweryn, przemysłowiec i dyrektor banku, **8. Chruszczyński** Franc., kolejarz.

Do Senatu: 1. ks. Stefan **Adamski**, poseł — Poznań, **2. Szuldzyński** Tadeusz, doktór-rolnik— Olechowo, **3. ks. Stychel** Antoni, wicemarszałek Sejmu — Poznań, **4. Grabski** Władysław, poseł-rolnik — Kurcew, pow. Jarocin, **5. Grzegorzewicz** Stanisław, murarz — Poznań, **6. Chłapowski** Mieczysław, rolnik — pow. Żnin, **7. Paczkowski** Romuald, prof. uniwersytetu poznańskiego, **8. Dobrzyńska-Rybicka**, dr docent uniw. poznańskiego, **9. Englisch** Józef, dr dyrektor banku poznańskiego, **10. Majchrzycki** Franciszek, rolnik — Kaszuby — pow. Środa, **11. Mieczkowski** Władysław, dyrektor banku poznańskiego, **12. Rzepecka** Zofia, **13. Jurek** Chrystyan, adwokat, notaryusz, Gniezno, **14. Gościniak** Wawrzyniec, rolnik — powiat Poznań.

Kandydaci N. P. R. z Łodzi.

Łódź, (AW). W dniu wczorajszym pełnomocnicy N. P. R. złożyli na ręce prezesa komisyi okręgowej listy kandydatów miasta Łodzi. Na pierwszem miejscu umieszczeni zostali posłowie: Ludwik Waszkiewicz i Walenty **Michalak**, oraz 11 innych nazwisk. Na liście kandydatów do Senatu na pierwszem miejscu figuruje inżynier wojewódzki dr **Eissler**, lekarz z Pabianic i pięć innych nazwisk.

Nowa lista wyborcza w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Istniejące w Zagłębiu Dąbrowskiem **trzy** Stowarzyszenia: kupców **polskich, rzemieślników i właścicieli nieruchomości, zgłosiły** pierwotnie swój akces do Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, następnie **jednak** poczęto wysuwać coraz nowe warunki i **żądania, których** oczywiście Blok nie mógł **zaakceptować. to też zrzeszenia powyższe postanowiły iść przy wyborach na własną rękę,** gdyż chodzi im głównie o **swego kandydata i w tym celu utworzono** jeszcze jedną listę wyborczą, w której na pierwszem miejscu figuruje p. **Wolf**, na drugiem p. **Roguski**, obydwaj z Sosnowca.

Czy lista ta może liczyć na powodzenie, jest rzeczą więcej niż wątpliwą, odpowiedzialność **natomiast** spadnie na menerów olbrzymia, za zaprzepaszczenie dość poważnej ilości głosów.

Belweder a wybory.

Pisma warszawskie **donoszą, że ks. prałat Około-Kułak** ustąpił z Polskiego Związku kresowego. **Powodem jest to,** że ułożone przy udziale p. Józefa Piłsudskiego listy Państwowego Zjednoczenia na Kresach wysunęły na pierwsze miejsce osoby zbyt blisko stojące sfer lewicowo-belwederskich, wbrew pierwotnemu układowi z P. Z. K. co do osób i kolejności miejsc.

Niesnaski w Bloku mniejszości narodowych.

Żydowski „Bund" **donosi, iż konferencya** premiera Nowaka z rabinem Perlmuterem wywołała w kołach ortodoksyjnych gwałtowny popłoch. Wielu rabinów, **którzy dotąd nie zgadzali się z taktyką** przywódców ortodoksów w kwestyi mniejszości narodowych, oświadczyło kategorycznie, że żądają zerwania Bloku z Ukraińcami. Białorusinami, Niemcami i t. p. Delegacya z Chełmu zwróciła się do przywódców Bloku z kategorycznem oświadczeniem, że tamtejsza ludność żydowska nie będzie popierała listy Bloku ponieważ na niej figuruje jako pierwszy Ukrainiec, Wasilko.

Bałachowicz przeciw blokowi mniejszości naroc.

Wystąpienie Bułak-Bałachowicza na wiecach w Nowogródzkiem przeciwko Blokowi mniejszości narodowych przyjęto wśród włościan białoruskich z entuzyazmem. Z tego powodu białoruski Centralny Komitet wyborczy w Wilnie, wchodzący do Bloku, rozpoczął akcyę przeciw Bałachowiczowi.

Ruch wyborczy na Wileńszczyźnie.

Wilno, (AW). Na liście Centrum okręgu święciańskiego kandydować będzie były prezydent **ministrów Ponikowski**, w okręgu zaś wileńskim **Centrum listy nie zgłosi.** Chrześcijański Związek jedności narodowej na liście kandydatów do Sejmu w okręgu wileńskim postawi na pierwszem miejscu byłego posła Zwierzyńskiego, w okręgu święciańskim, natomiast powyższy Związek własnej listy nie zgłasza. P. P. S. w okręgu wyborczym wileńskim zgłasza listę z p. Stanisławem Pławskim na czele. W okręgu święciańskim P. P. S. listy nie zgłosi.

P. Bryl „grozi" cofnięciem swej kandydatury do sejmu!

Warszawa. (Tel. wł.) **Kierownictwo PSL, stara się przewlec sprawę posła Bryla z redaktorem Jampolskim** i nikt nie chce osobiście się w niej **zaangażować. Zarząd** główny **stronnictwa przekazał sprawę sądowi** partyjnemu, po zażądaniu od dra Jampolskiego dostatecznych dokumentów dla poparcia zarzutów, które postawił **p. Brylowi w artykułach „Kuryera Lwow." Poseł Bryl ze swej strony oświadczył, że** w razie wydania przez sąd wyroku niekorzystnego dla jego **sprawy,** cofnie swą kandydaturę do Sejmu — **a jednocześnie wytoczy** rzekomo przeciw **p.** Jampolskiemu **skargę sądową.**

Czy personal urzędn. w Min. skarbu ulegnie redukcyi.

Warszawa (tel. wł.). Sprawa **redukcyi personalu urzędniczego w ministeryum skarbu uległa poważnej zmianie.** Ministerstwu chodziło o przeprowadzenie zmian w tym kierunku, aby na miejsce urzędników niefachowych powołać personal wykwalifikowany. Jednakże urzędnicy skarbowi z Małopolski, którym zaproponowano przybycie do Warszawy, wstrzymują się z wyjazdem i częstokroć odmawiają odpowiedzi na propozycyę objęcia stanowiska w ministerstwie skarbu ze względu na to, że warunki mieszkaniowe w Warszawie są bardzo ciężkie, mieszkania zaś, któremi rozporządzają władze państwowe, — jak twierdzą urzędnicy, — pod względem hygienicznym podlegają bardzo poważnym zarzutom.

Podatek od obrotu przedsiębiorstw przemysł.

Warszawa (AW). Ministeryum skarbu przygotowuje projekt zmiany dotychczasowego podatku przemysłowego w ten sposób, że podatek ma być pobierany nie od dochodów przedsiębiorstw przemysłowych, lecz od obrotu. Wysokość podatku wynosić ma około 2 procent obrotu.

Dalsza podwyżka podatku gruntowego.

Warszawa (tel. wł.). Wypracowany przez ministra skarbu projekt podwyżki podatku gruntowego do 20-krotnej wysokości dotychczasowej ma być przez ministerstwo skarbu wycofany i zmieniony w kierunku dalszej jeszcze podwyżki stawek.

Podatki „sezonowe" nie dały efektywnego rezultatu.

Warszawa (Tel. wł.) Przed paru dniami odbył się w gmachu min. skarbu zjazd przedstawicieli zb skarbowo-handlowych. Po sprawozdaniu co do dotychczasowego stanu wymiaru i poboru podatków, postanowiono zakończyć wymiar i pobór **wszystkich podatków zalegających, do końca roku bieżącego,** tak żeby z nastaniem Nowego Roku **przejść** do wymiaru i poboru podatków bieżących. Będzie to łatwe do uskutecznienia, ponieważ **w tym roku kończą się podatki** t. zw. sezonowe, jak np. od wzbogacenia się, od zysków wojennych itd., które — nawiasem mówiąc — nie dały żadnego rezultatu efektywnego — ponieważ z powodu przeciążenia pracą nad temi podatkami urzędnicy skarbowi nie mogli się zająć sprawą podatków zwyczajnych.

Co się dzieje w Zagłębiu Dąbrowskiem?

Ruch przedwyborczy. — Klęska „wyzwoleńców". — Wszyscy głosują za listą Nr. 8.

Ruch przedwyborczy w Zagłębiu Dąbrowskiem chwilowo przycichł, co wskazuje, że wszystkie stronnictwa i organizacye przygotowywują się do tem energiczniejszych wystąpień w najbliższej przyszłości.

Wszelkiego rodzaju ugrupowania polityczne zajęte są pracą wewnętrzną, jedynie tylko Związek Ludowo Narodowy w dalszym ciągu prowadzi **wytyczną akcyę uświadamiająco-agitacyjną,** budząc szerokie masy i ostrzegając je przed grożącem nam niebezpieczeństwem żydowsko-socyalistycznem.

W ostatnim tygodniu na zaznaczenie zasługują następujące ważniejsze wiece i zebrania:

W Pińczycach urządzono w sali miejscowej ochronki wiec, na który przybyło około 2 tysiące osób.

Po zagajeniu zebrania zabrał głos p. **Czech**, oświetlając w dłuższem przemówieniu działalność i gospodarkę lewicy w Sejmie i w rządzie oraz zapoznając zebranych z Blokiem Chrześcijańskiej Jedności Narodowej i ważnością tego Związku przy obecnych wyborach.

Następnie poprosił o głos **redaktor Guliński,** członek „Wyzwolenia" i zaczął pleść takie duby smalone, że zirytowani słuchacze nietylko nie pozwolili mu mówić, lecz zażądali, aby bezwarunkowo salę opuścił.

Widząc, na co się zanosi, na mównicę wszedł powtórnie p. Czech i uspokoiwszy zebranych prosił ich, aby pozwolili p. Gulińskiemu wypowiedzieć się całkowicie, gdyż tym sposobem łatwiej będzie wykazać wszystkie jego nieścisłości i krętactwa.

Tym razem niefortunny wyzwoleniec wygłosił **zaledwie kilkanaście zdań, kiedy zaś** p. Czech zadał mu parę zasadniczych pytań, p. Guliński pospiesznie opuścił zebranie, a następnie jeszcze prędzej Pińczyce.

Po tym epizodzie p. Czech wykazał obłudę i krecią robotę wyzwoleńców, nawołując zebranych do jedności i pójścia zwartą ławą do wyborów z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej.

W powziętej rezolucyi zebrani jednogłośnie potępili szkodliwą działalność Wyzwolenia i postanowili głosować **tylko na listę Nr. 8.**

Drugie większe zebranie urządzono **w Dąbrowie Górniczej,** gdzie po zagajeniu **dr. Dzierżanowskiej,** zabrała głos p. A. **Czarlińska,** mówiąc o zadaniach chwili bieżącej i wykazując zgubne skutki gospodarki lewicy, dążącej stale i systematycznie do podkopania bytu Ojczyzny.

Po omówieniu szeregu spraw uchwalono, że zebrane będą głosowały li tylko za listą Nr. 8 i w tym kierunku rozpoczną energiczną agitacyę.

Podobne zebranie odbyło się **w Będzinie.** Posiedzenie zagaił p. **Misiórski,** prezes tamtejszego Koła Z. L. N., który w podniosłych słowach mówił o miłości Ojczyzny i roli, jaką każda Polka zająć w społeczeństwie naszem powinna.

Następny mówca wykazywał nikczemną działalność wrogich nam żywiołów, pracujących solidarnie nad pognębieniem kraju i społeczeństwa naszego, poczem zabrała głos p. A. Czarlińska, która rozwinęła myśli przedmówcy.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucyi, wzywającej wszystkie Polki do oddawania swych głosów tylko na listę Nr. 8 i odśpiewaniem „Roty".

Także zebranie **na Florze ściągnęło liczny** zastęp słuchaczek.

Przemawiały pp. **Jurczakówna i Rozdżeńska,** a że przemówienia te wywarły pożądany skutek, świadczy fakt, iż zebrane jednogłośnie postanowiły głosować na listę Nr. 8 i wogóle popierać Chrześcijański Związek Jedności Narodowej.

Również wiec **na kopalni Mortimer w Zagórzu** dał rezultat zupełnie dodatni, gdyż po zagajeniu przez p. **Szymańskiego,** prezesa tamtejszego Koła Z. L. N. i po przemówieniach pp. Jurczakówny i Rozdżeńskiej, zebrane wyraziły swe oburzenie na rządy lewicowe, które łącznie z Niemcami pracują na szkodę Ojczyzny naszej i postanowiły przystąpić gremialnie do narodowej organizacyi kobiet i popierać Chrześcijański Związek Jedności Narodowej.

Nie można także pominąć zebrania **w Czeladzi,** gdzie kobiety tak są społecznie uświadomione i wyrobione, że nietylko postanowiły głosować na listę Nr. 8 i czynnie ją popierać, lecz wypowiedziały walkę wrogim zakusom żywiołów socyalistycznych, zaznaczając, iż będą ją prowadziły aż do zwycięstwa.

Kończąc tę pobieżną relacyę, powtarzam, iż obecna cisza w przeciwnych obozach świadczy o gromadzeniu środków i energii do zbliżającej się walki, która w tym roku przybierze olbrzymie rozmiary.

Niemcy wciąż myślą o wojnie z Francyą.

Kanclerz Wirth przeciw koalicyi. — „Honor Niemiec został pogrzebany pod gruzami Reims". — Westarp nawołuje do przepędzenia Francuzów za granicę.

Kraków, w październiku.

Dzienniki paryskie omawiają żywo ostatnie oświadczenie kanclerza Rzeszy Wirtha w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny. Dr Wirth twierdził, że **„winnymi wywołania są jedynie Sprzymierzeni, którzy uprawiali politykę imperyalistyczną."**

W sprawie tej zabiera głos „Temps". Na wstępie oświadcza, iż dr Wirth wykazał, że Niemcy nie rozbroili się ani moralnie, ani materyalnie. Jeśli dr Wirth mówił o honorze niemieckim, to należy mu odpowiedzieć, że **honor ten został pogrzebany pod gruzami Reims** i innych miast Francyi i Belgii. **Honor Niemiec nie zmartwychwstanie dopóty, dopóki Niemcy nie wypełnią swoich zobowiązań.** Obecna kampania ma jedynie na celu rewizyę traktatu wersalskiego i **odbudowę na tej podstawie polityki zdobywczej** i polityki cesarskiej.

Przy licznym udziale publiczności odbyło się w Hamburgu zgromadzenie Niemieckiej Partyi Narodowej, na którem przemawiał przewódca tej partyi hr. Westarp. Złożył on zasadnicze oświadczenia w sprawie położenia politycznego. Punktem szczytowym jego przemówienia było **namiętne podburzanie do wojny z Francyą.** W związku z ostrą krytyką polityki dopełnienia zobowiązań oświadczył on, że dr Wirth, mimo polityki dopełnienia zobowiązań, stracił Górny Śląsk. Francya nie chce od Niemiec pieniędzy, tylko przedewszystkiem granice Renu. Życzeniem jej jest, aby Niemcy nie płaciły, gdyż w ten sposób uzyska Ren. Należy sobie jasno uświadomić, iż Francya nie ustąpi dobrowolnie od Renu i **musi być siłą przepędzona za granicę.** Naród niemiecki należy wezwać, **aby się otrząsnął z letargu.**

Końcowe słowa Westarpa były monarchicznem wyznaniem wiary przyjętem entuzyastycznie przez zgromadzonych.

Co stało się z komunizmem w Rosyi?

(Senzacyjne rewelacye p. Koráb-Kucharskiego).

Komunizm się skończył. — Nacyonalizacya na papierze. — Wolność słowa większa. — Komunikacya wyborna.

W paryskim „Petit Journal" ukazały się przed tygodniem pierwsze artykuły Korab-Kucharskiego o Rosyi bolszewickiej.

P. K. Kucharski **przejechał ją wzdłuż i wszerz.** Był w Moskwie, Petersburgu, Nowogrodzie, Odessie, Kijowie, Charkowie. Z wagonu do wagonu przez dwa miesiące. Wrócił nareszcie i przebywa w Warszawie, rejestruje swoje notatki, spowiada się publicznie z tego, co widział i słyszał.

A widział dużo. Prawdziwą Rosyę. Scenę i kulisy. Żaden z jego kolegów międzynarodowych nie wywiózł takiego plonu z ojczyzny krwawej utopii, z terroru, gigantycznego szalbierstwa, z kuźni największego zamachu na ład, ducha, sumienie i logikę Europy rosyjskiej, jaki kiedykolwiek ludzkość widziała. Inni dawali ułamki, dawali impresye, on daje miazgę Bolszewii i w drgających nerwem dramatycznym skrótach **streszcza on przedostatni akt tragikomedyi straszliwej.**

Czem właściwie jest Bolszewia dzisiejsza, co stało się z komunizmem, co wyrosło naprawdę na trupie Rosyi cesarskiej i krwawej mierzwie czerezwyczajki?

P. Korab-Kucharski odpowiada:

— **Komunizm skończy się w Rosyi.**

— Urzędownie wszystko jeszcze nazywa się komunizmem, ale fakt, że **cała Rosya jest obecnie jedynem w swoim rodzaju zjawiskiem kapitalistycznej judeokracyi.** — Wszystko wraca do dawnej normy, z tą tylko różnicą, że wyłącznym panem i władcą jest żyd.

— A nacyonalizacya?

— Istnieje jeszcze na papierze, ale rzeczywistość odbiegła już od niej daleko. **Kamienice, fabryki, magazyny, wszystko jest prywatne, ściślej mówiąc: żydowską własnością.**

— W dobie nacyonalizacyi każdy dom, sklep lub warsztat otrzymał od rządu sowieckiego żydowskiego administratora. Obecnie władza ich „ukrieplila", to znaczy, że poprzednim administratorom przyznano prawo długoletniej dzierżawy, równającej się faktycznie własności prywatnej, bo tenuta dzierżawna jest minimalna i płaci się ją tylko dla formy.

W Moskwie, Nowogrodzie, Petersburgu i Kijowie niema już prawie domów lub magazynów, których właścicielami byliby nie żydzi. **Zdarza się czasem wprawdzie, że jakąś fabrykę zniszczoną oddaje się w formie dzierżawy na własność Rosyaninowi,** ale tylko po to, aby zmusić go do ujawnienia ukrytego przed władzą sowiecką złota. Gdy taki dudek poszedł na lep, gdy wydobył swe skarby, ukryte i własnym kosztem zremontował fabrykę, odbierają mu ją niezwłocznie i oddają żydowi, który w ten sposób staje się właścicielem odrestaurowanych za cudze pieniądze warsztatów.

— A czerezwyczajka?

— Pozostał z niej tylko cień, — odpowiedział p. Kucharski. — **Czerezwyczajka zamieniła się w policyę, podobną do europejskiej.** Rozmawiałem z Dzierżyńskim. Oświadczył mi sucho, że potrzeba terroru już minęła. Funkcyonaryusze czerezwyczajki traktowani są nawet z lekceważeniem.

— **A wolność słowa?**

— **Drukowane słowo traktowane jest po dawnemu.** Były próby wznowienia gazet nieurzędowych, ale niebawem władza sowiecka zamknęła nawet jedyny miesięcznik naukowy, aczkolwiek pismo to zasadniczo stało na stanowisku komunistycznem. Ponieważ jednak usiłowało czasem oceniać objektywnie zjawiska społeczne, zaryglowano mu usta. **Natomiast w życiu prywatnem swoboda słowa mówionego jest znacznie większa, niż dawniej.** Tylko jednego tematu nawet półgłosem poruszać nie wolno i wszyscy boją się go jak zarazy.

— Żydów?

— **A jak się dziś podróżuje w Rosyi?**

Roześmiał się.

— **Wybornie. Pociągi kurverskie, czystość wzorowa, światło elektryczne, wagony sypialne, pościel czyściusieńka** i służba roznosi herbatę. Ale podróżują wyłącznie żydzi, a herbatę podają Rosyanie.

Dzwon pogrzebowy Anglii uderzył!

Sytuacya na Bliskim Wschodzie wciąż jest bardzo naprężona i aczkolwiek z żadnej ze stojących naprzeciwko siebie stron nie popełniono jeszcze nieodwołalnego kroku, to przecież możliwość nowej, nieobliczalnej w skutkach wojny jest bynajmniej nie przesadzona.

Opinia angielska jest niewątpliwie nastrojona pokojowo i potępia błędy dyplomacyi Lloyda George'a, które doprowadziły do dzisiejszego ciężkiego położenia.

Najzaciętsi przeciwnicy Lloyda George'a, ubolewając nad jego fatalną polityką, podkreślają jednak z naciskiem **niezmierną wagę dla Anglii należytego rozwiązania sprawy Konstantynopola i cieśnin** i oświadczają, że Anglia może i powinna porobić Turkom bardzo daleko nawet idące ustępstwa, **nie może jednak w żadnym razie ustąpić z Dardaneli wygnana zbrojnie przez Kemala.** Byłoby to bowiem pierwsze uderzenie **dzwonu pogrzebowego nad całem panowaniem Anglii na Wschodzie.**

Propozycye, postawione Kemalowi baszy po naradzie lorda Curzona z p. Poincare'm idą istotnie daleko w kierunku ustępstw i należałoby **przypuszczać, że narodowy rząd turecki, mając do wyboru między temi propozycyami, a wojną z Anglią nie będzie się wahał i po pewnym okresie nieuniknionego na Wschodzie** targowania **się** przyjmie te warunki. **Wśród Turków panuje podobno po zwycięstwie nad Grekami wielkie podniecenie i ochota do wojny z niewiernymi;** podniecenie to może pokrzyżować plany rozważniejszego rządu. **Najgroźniejszy jest jednak wpływ bolszewików.** Przedstawiciel rządu sowietów w Angorze, Aralow, nie szczędzi z pewnością zabiegów nad dalszem prowadzeniem wojny. Byłby to dalszy ciąg wojny sowietów z rządami burżuazyjnymi prowadzonej, skoro inaczej nie można, tureckiemi, a może w przyszłości bułgarskiemi rękoma.

Rząd angorski związany jest z Moskwą formalnym traktatem z marca 1921, zawierającym między innymi postulat, że sprawa cieśnin morskich ma być załatwiona na konferencyi państw, otaczających Morze Czarne, co znaczy praktycznie zamianę tego morza na wewnętrzne jezioro rosyjskie. Armia angorska zawdzięcza większą część swego uzbrojenia i wyekwipowania sowietom, **a propaganda bolszewizmu w wojsku greckiem przyczyniła się głównie do zwycięstw** Kemala. **Wpływ więc bolszewików w Angorze musi być znaczny** i to pomnaża niebezpieczeństwo wybuchu wojny.

Pokój zależny jest od tego, **kto w Angorze zwycięży: Aralow, czy Franklin Bouillon.**

Nowy król grecki Jerzy II.

Chwiejący się tron Helenów objął po szwagrze Wilhelma II, syn jego najstarszy, książę Jerzy, noszący dotąd tytuł księcia Sparty, urodzony w Tatoi w r. 1890. Był on majorem armii lądowej i kapitanem floty, a w czasie wojny bałkańskiej stał przy boku ojca, jako adjutant. Gdy Konstantyn abdykował po raz pierwszy, towarzyszył mu na wygnanie, **gdyż uchodził również za germanofila.** Wydalenia jego żądała koalicya. Po śmierci brata jego, który został królem, Grecya nie pragnęła go mieć na tronie, lecz brata jego, Pawła. A gdy ks. Paweł odmówił, Grecya wypowiedziała się za osadzeniem na tronie synów eks-króla Konstantyna.

Z tego widać, **że dzisiejszy król nie cieszył się popularnością.** Uchodzi on za bardzo przystojnego, jak wszystkie dzieci Konstantyna i umie jednać sobie ludzi lecz polityka jego przeciwko Venizelosowi zwrócona i **wybitne germanofilskie tendencye,** były przyczyną, że naród nie pragnął mieć go na tronie. Rzeczy nie uległy zmianie od chwili, gdy poślubił księżniczkę rumuńską w lutym r. 1921. Opowiadano wówczas zarówno w Grecyi, jak w Rumunii, że pierwotnie grecki Diadoch (następca tronu) nie wydawał się odpowiednim mężem dla królewny Elżbiety rumuńskiej i, aby skłonić króla i królową Rumunii do zezwolenia na ten związek, **król Konstantyn przyrzekł, iż po ślubie syna zrzecze się tronu.** Nie uczynił tego jednak, chociaż dwór rumuński niejednokrotnie mu to przypominał.

Dzisiejsza 22-letnia królowa grecka Elżbieta, bardzo piękna, **odrazu zdobyła sympatye narodu.** Przeszła ona niebezpieczną chorobę, tak, iż życie jej wisiało na włosku i wszyscy w Grecyi sympatyzowali z nią żywo. Tymczasem **mąż jej nie zyskał miłości narodu.** Jako komendant wojsk w Anatolii **odnosił się do żołnierzy z pruską brutalnością,** uważał ich za „żer dla armat" i doszło do tego, że żołnierze z pogardą dla wszelkiej dyscypliny **przyjęli go na froncie gwizdaniem i wrogimi okrzykami.** Skutkiem tego opuścił wojsko w Azyi Mniejszej i, z powodu choroby żony **mało zajmował się też polityką.** Venizelos i jego stronnicy nie ufają mu; uważają go za **człowieka słabego charakteru,** ulegającego wpływom wuja, księcia Mikołaja.

Naiwny paroch i sprytna oszustka.

Dolarowa dama. — „Gość w dom, Bóg w dom". — Podróż do Lwowa. — Tajemnicze zniknięcie Amerykanki i biżuteryi parocha.

Do grecko-katolickiego ks. Melnyszyna, parocha w Nowosielcach zgłosiła się onegdaj jakaś kobieta chusteczkowa, około 30-letnia blondynka podała, że pochodzi z Potutor i prosi o przyjęcie ją na nocleg kilkudniowy, ponieważ ma **przy sobie 40 tysięcy dolarów, za które chce kupić grunt.** Boi się zaś iść spać do chłopa lub do wójta, **by jej nie obrabowano.**

Gościnny ksiądz, uważając kobietę za porządną osobę, przyjął ją na plebanię i umieścił w osobnym pokoju.

Po paru dniach kobieta upatrzyła już widocznie grunt, bo postanowiła jechać do Lwowa w celu wymiany dolarów i prosiła księdza, by razem z nią pojechał.

— Trzeba pomóc bezradnej kobiecie, — pomyślał ksiądz i w parę godzin później **ksiądz wraz z damą dolarową mknęli pociągiem do Lwowa.**

Przyjechawszy do Lwowa, **wstąpili na dworcu głównym do restauracyi I. klasy i kazali sobie** dać obiad. Pożywili się skromnie, lecz wystarczająco i wtedy niewiasta przeprosiła księdza na małą chwilkę, rozglądając się za dyskretną ubikacyą. Poszła i „utopiła się". **Tyle ją ksiądz widział.** Przeczekawszy cierpliwie jakiś czas, proboszcz zdziwiony niemało, gdzie jego towarzyszka podróży mogła się zapodzieć machnął wreszcie ręką i najbliższym pociągiem wrócił do swoich Nowosielec.

Aliści wkrótce zjawił się u księdza posterunkowy policyi. Dowiedział się bowiem, że bawiła u księdza obca kobieta, więc przyszedł ją wylegitymować. Kobiety już nie zastał, a ksiądz opowiedział mu całą podróż do Lwowa i tajemnicze zniknięcie nieznajomej.

— A czy nic nie ukradła na drogę księdzu proboszczowi? — pyta posterunkowy.

Dopiero to pytanie zastanowiło księdza. Udał się więc do pokoju, gdzie kobieta przez parę dni mieszkała i zobaczył coś, co wprowadziło go w osłupienie.

Ze stojącej w pokoju kozetki kobieta wyjęła klucz od stolika, otworzyła stolik i **zabrała całą biżuteryę, którą ksiądz tam trzymał,** a więc złotą branzoletę, 2 obrączki, pierścień damski i męski, tudzież **medalik złoty z wizerunkiem Matki Boskiej.**

Na miejscu znikniętych biżuteryi leżało szmaciane zawiniątko, w którem — jak kobieta zapewniała przedtem — znajdowały się ciężkie dolary.

Ksiądz rozwinął zawiniątko i wtedy dopiero spostrzegł, że kryje ono nie dolary, lecz dwie stare gazety.

Już teraz stało się **rzeczą jasną, że rzekoma rzemieślniczka była sprytną oszustką-złodziejką, która naiwnemu, łatwowiernemu parochowi snuła opowieść o dolarach,** korzystając z gościny, **skradła biżuteryę, naciągnęła na suty obiad na dworcu lwowskim, — a potem zniknęła bez śladu.**

Perfidna gra Ukraińców.

Jak się można było spodziewać z góry, sprawa ostatnich wybuchów i zamachów dynamitowych w instytucyach ukraińskich we Lwowie i na prowincyi została przez ruską prasę **wyzyskaną w perfidny sposób dla podburzającej, polakożerczej agitacyi.**

Rej wodzi w tem lwowskie „Dilo". Pismo to rusza zasłonę na rozpanoszony od kilku miesięcy zbrodniczy bandytyzm bolszewicki na prowincyi, **nie wspomina ani słowem o paleniu polskich dworów, stodół, zapasów zbożowych, o niszczeniu polskich budynków rządowych i prywatnych,** o rwaniu torów i drutów komunikacyjnych; **ogłasza natomiast wielkim krzykiem i reklamuje owe wybuchy dynamitowe w ruskich instytucyach kulturalnych** i innych, podsuwając czytelnikom i zagranicy przeświadczenie, że **są one dziełem barbarzyństwa i dzikości polskiej.** Sens prowokacyjny całej tej sprawy jest odrazu widoczny. Najpierw urządzają Ukraińcy (nieszkodliwe zresztą zbytnio dla ich instytucyi) zamachy dynamitowe, a potem zwalają wszystko na Polaków, na „polskie bojówki", lamentując przed światem na nowych polskich Hunnów i zbierają składki na nieistniejące ofiary.

Ukraiński „heroj".

Swego **czasu aresztowany został przez władze polskie** i osadzony w więzieniu „podpułkownik" ukr. galic. „armii" **Włodzimierz Fedorowicz.**

Łotr ten, prawdziwy i typowy „heroj" ukraińskiej Zach. Republiki, **był dowódcą w „bohaterskiej" bitwie pod Mikulińcami ukr. kawaleryi** przeciwko grupce żołnierzy polskich powracających z Ukrainy w listopadzie 1918 r. Wtedy Fedorowicz z **całem okrucieństwem kazał mordować schwytanych żołnierzy, a nawet rannych.** Nad żołnierzami polskimi znęcano się w okrutny sposób za to tylko, że nie chcieli dobrowolnie dać się wymordować.

Obecnie „Dilo" robi z łotra tego i zwyczajnego mordercy i kata „bohatera" z równoczesnem doniesieniem, że „pułkownik" Fedorowicz rozpoczął głodówkę we więzieniu dlatego, że rzekomo przedłuża się w nieskończoność termin jego rozprawy. W związku z tem świstek ten atakuje ostro sąd karny we Lwowie i wojskowość, czyniąc generałowi polskiemu Rybińskiemu zarzut tchórzostwa.

Rozprawa przeciwko Fedorowiczowi rozpocznie się 15 bm.

Niemcy proponują wojew. Rymerowi sojusz.

„RYMER SOLL BLEIBEN".

„Oberschlesischer Kurrier", organ Niemieckiej Partyi Katolickiej występuje w artykule wstępnym p. t.: **„Rymer soll bleiben"** za pozostawieniem p. Rymera na stanowisku Wojewody, twierdząc, że w Sejmie śląskim **partye niemieckie udzielą mu poparcia,** bo uważają go za najodpowiedniejszego na to stanowisko w obecnych warunkach politycznych. Ponieważ Niemiecka Partya Katolicka połączyła się z Niemiecką Partyą Narodową w jeden Blok Niemiecki przy wyborach do Sejmu warszawskiego, a kluby tych partyj w Sejmie śląskim w jeden wspólny klub, w którym Niemiecka Partya Katolicka liczy 8 głosów, a Niemiecko-Narodowa 4, przeto artykuł „Oberschlesischer Kurrier" można uważać za wyraz woli Bloku Niemieckiego.

Artykuł ten wykazuje dalej, że w ten sposób p. Rymer rozporządzałby 28-miu głosami, a mianowicie 12 niemieckimi, 7 N. P. R., 8 P. P. S. i 1 P. S. L. i prawdopodobnie 2-ma głosami Niemieckich Socyalistów. Zaznaczyć należy, że socyaliści niemieccy do Bloku Niemieckiego nie wstąpili. Byłaby to większość 31 głosów w stosunku do 18 głosów Polskiego Bloku Narodowego. **Ofertę zrobiono p. Rymerowi, żądając wzajemności.** Żądania wzajemne streszczają się na razie w ogólniku. Uwzględnienie słusznych praw mniejszości niemieckiej. **Należy zaczekać, czy p. Rymer skorzysta z tej oferty.**

Nadanie instyt. bankowym praw banku dewiz.

Jak się dowiadujemy, ministeryum skarbu nadało ostatnio prawa banku dewizowego następującym instytucyom bankowym: 1) oddziałowi wileńskiego Banku Krajowego w Warszawie, 2) firmie „Adam Wolański i S-ka" w Warszawie, 3) Bankowi dla elektryfikacyi Polski, 4) Bankowi Zjednoczonych Ziem Polskich; 5) firmie „Józef Kowalewski" w Łodzi; 6) Śląskiemu Zakładowi Kredytowemu w Bielsku i 7) Górnośląskiemu Bankowi Handlowemu (oddział w Sosnowcu).

——oOo——

Polskie monety metalowe.

Projekt ministerstwa skarbu zastąpienia dotychczasowych banknotów papierowych zdawkową monetą metalową jest niewątpliwie praktyczny. Dodatnie jego strony zaznaczają się bowiem w dwóch kierunkach, dla państwa i dla publiczności. Proste obliczenia wykazują, że **już po roku wybicie monet metalowych skarbowi się opłaci**, ponieważ **nie będą one podlegały zniszczeniu w przeciwieństwie do banknotów papierowych.** W razie zaś zamierzonej zamiany marek na złote polskie, monety metalowe choć zostaną wycofane, nie stracą jednak swej nominalnej wartości. Dla publiczności będzie to również wielkie udogodnienie. Przy obecnym niskim kursie marki i związanej z tem drożyźnie, noszenie przy sobie całego stosu olbrzymich banknotów potrzebnych na najskromniejsze choćby tylko wydatki, nie jest ani przyjemne, ani wygodne.

Monety metalowe będą puszczone w obieg **dopiero w lutym,** a od tej chwili będą one **wypuszczane stopniowo w okresach pięciomiesięcznych.**

Obecnie przygotowują się rysunki i wzory w Głównym Urzędzie Probierczym. Wzór ostateczny nie został jeszcze dotychczas ustalony, ale prawdopodobnie przyjęty zostanie jeden ze zgłoszonych projektów. Według tego projektu monety będą wybite **z dwóch gatunków metalu o odcieniu żółtym i białym.** Na jednej stronie będzie umieszczony rysunek, przedstawiający postać niewieścią, na drugiej wśród wyrytego wawrzynowego wieńca liczba, oznaczająca wartość monety.

Wyryte będą monety **100, 50 i 20** a przypuszczalnie i **500 markowe.** Wielkość ich, zależnie od wartości monety, będzie się równała dawniejszym rosyjskim monetom 3 i 1 kopiejkowym.

Monety te będą wykonane w kraju, częściowo z materyałów własnych, a częściowo ze sprowadzonych z zagranicy.

Z TEKI KRAKOWIANINA.

Było jeszcze szaro, gdy wczoraj raniutko wyszedłem z domu i Wiślną ulicą zdążałem ku Rynkowi. Przez całą noc deszcz lał jak z cebra, więc w rzadkiem, czekoladowem błocie brnąłem prawie po kostki. Na Rynku utworzyły się małe stawki i sadzawki, których widok napełniał moją duszę smutkiem i tęsknotą za porządnym brukiem lub asfaltem. Nagle z małego bajorka niedaleko wieży ratuszowej zerwały się trzy duże ptaki, a szum i szelest ich skrzydeł miło zadzwonił w moich uszach starego myśliwego. Były to dzikie kaczki! Wzbiły się dosyć wysoko i okrężnym lotem wzniosły się ponad redakcye kilku krakowskich dzienników, aż w końcu zapadły przed redakcyą pewnego pisma znanego z sensacyjnych wiadomości które puszcza w obieg. Poznałem zaraz, że były to kaczki dziennikarskie.

Poszedłem dalej i na przełaj przez Rynek skierowałem kroki ku ulicy Siennej. Cicho i pusto było jeszcze na wielkim placu. Koło pomnika Mickiewicza, w błocie, brodziły na długich cienkich nóżkach trzy bekasy. Spostrzegły mnie wkrótce i zaraz się zerwały. Cóż to za śliczne błotne polowanie w Krakowie! — pomyślałem. Jaka to szkoda, że nie wolno strzelać w obrębie miasta, inaczej w jesieni i w zimie chodziłbym co rano z wyżłem na kaczki i bekasy!

Zaciekawiony tą krakowską fauną, poszedłem w inną stronę szukać zwierzyny. Udałem się więc pod Magistrat. I tam było bagienko, z którego zerwały się dubelty.

Mówi się ciągle o opłakanym stanie finansów miejskich, o olbrzymich długach i deficytach, o konieczności szukania nowych źródeł dochodu, a nie korzysta się z tych właśnie źródeł, które natura dała naszemu miastu. Trzeba koniecznie wydzierżawić błotne polowanie w śródmieściu, a wtedy i nasi myśliwi będą mieli uciechę i finanse miejskie znacznie się poprawią.

Niechby Prezydyum miasta zastanowiło się nad tym projektem.

Ojcobójca zastrzelił własną matkę i ojca.

Po tym czynie skradł pieniądze i hulał ze swą kochanką.

W kwietniu bież. roku Desnos, dziadek, ojciec p. Duveau, udawał się kilkakrotnie do miejscowości Pesnieres, gdzie mieszkały jego dzieci. Ale za każdym razem mieszkanie było zamknięte. Wreszcie zaniepokoiło to starca. Przeczuł jakieś nieszczęście. Uprzedził o wszystkiem żandarmeryę i sędziego pokoju. Policya przybyła ze ślusarzem, otwarto bramę i policya weszła do wnętrza.

W pokoju przepełnionym strasznym, zabójczym odorem, ujrzano na łożu zwłoki obojga małżonków Duveau, spoczywające obok siebie. Mąż i żona mieli

RANY POSTRZAŁOWE W GŁOWY OD BRONI PALNEJ

Śmierć nastąpiła już parę dni wpierw, ciała były już w rozkładzie. Nieboszczyków zdaje się śmierć zaskoczyła we śnie. W tym samym pokoju leżały na podłodze szczypce, któremi widocznie posługiwał się zbrodniarz, ponieważ były one zbroczone krwią.

Gdy wieść o tej strasznej zbrodni rozeszła się w sąsiedztwie, głos ogólny rzekł: To Gaston Duveau, który zabił swego ojca i matkę. Leniwy, krnąbrny, zarozumiały, blagier, oto reputacya, jaką cieszył się ów młodzieniec. Rodzice szalenie rozpieścili jedynaka, a specyalnie matka była w synu tak zakochana, że ukrywała wszystkie jego wybryki i nadużycia.

Gaston Duveau tymczasem wyjechał do Tours, gdzie jak się dowiedziano, spędzał

WESOŁO CZAS W TOWARZYSTWIE SWEJ KOCHANKI PAULI HIOLIN.

Z tą dziewczyną chciał Gaston się ożenić, ale rodzice nie chcieli się na to zgodzić.

W parę dni potem Gastona i jego kochankę aresztowano w pewnym lokalu tanecznym. Przesłuchany Gaston przyznał się do strasznej zbrodni. Po ostrej dyskusyi z rodzicami na temat małżeństwa, Gaston rozzłoszczony położył się spać, z myślą, by zamordować oboje. Podniósłszy się w nocy, uzbroił się w dubeltówkę nabitą kulami, a zbliżywszy się do łoża rodziców strzelił w głowy obojgu.

Potem w jakimś zwierzęcym szale, chwycił zbrodniarz za szczypce żelazne i niemi zadał cios w głowę nieszczęśliwego ojca.

Z CAŁYM CYNIZMEM OJCOBÓJCA OKRADŁ WTEDY SWEGO OJCA.

Wyciągnął mu z kieszeni portfel ze sumą 1,200 fr. oraz parę czeków na okaziciela. Wychodząc z domu, oświadczył najspokojniej w świecie swym sąsiadom, że rodzice wyjechali na dłuższy czas do stolicy.

Gaston wyjechał do Tours, gdzie go oczekiwała jego przyjaciółka, i z nią rozpoczął wesołą zabawę. Po kilku dniach bez wyrzutów sumienia zbrodniarz powrócił do mieszkania rodziców i zaopatrzył się tu znów w pieniądze, kosztowności matki, poczem powrócił w ramiona swej ukochanej i w jej towarzystwie zaczął upijać się do nieprzytomności i odwiedzać wszystkie wesołe lokale Tours i Verneil.

Spytany o powód tej strasznej zbrodni, rzekł morderca spokojnie:

RODZICE NIE POZWOLILI MI SIĘ OŻENIĆ. BYŁEM STRASZNIE PODNIECONY.

Przyjaciółka mordercy, która zresztą nic nie wiedziała o strasznym czynie mordercy, broniła go w ten sposób, iż Gaston Duveau miał często silną gorączkę skutkiem malaryi nabytej w Marokku, podczas służby wojskowej i podczas tej gorączki był skłonny do wszystkiego.

Lekarze stwierdzili normalność umysłową mordercy. Stanął on onegdaj przed sądem przysięgłych.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 6. października 1922.

Szykany biurokratyczne.

JAK SIĘ „URZĘDUJE" W KRAKOWSKIM SĄDZIE POWIATOWYM?

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujący opis szykany biurokratycznej:

Ponieważ potrzeba mi było poświadczyć swój podpis na pewnym dokumencie, udałem się w dn. 4 bm. za wskazówką mojego znajomego do Sądu powiatowego przy ul. św. Jana, gdzie, jak mnie objaśniono, podobne poświadczenia bywają wydawane. W gmachu sądu skierowano mnie do kancelaryi sądowej, która się mieści w pokoju Nr. 37. Zastałem tam rzeczywiście pewnego pana w średnim wieku, który na moje zapytanie, czy może mi poświadczyć mój podpis, który złożę na dokumencie w jego obecności, oświadczył że może to zrobić, o ile mu przedstawię legitymacyę stwierdzającą tożsamość mojej osoby oraz przyprowadzę świadka, którego on zna.

Ponieważ posiadam legitymacyę zaopatrzoną w moją fotografię, dostatecznie — zdawałoby się stwierdzającą, że jestem właśnie tym, który składa swój podpis, uważałem, że sprowadzenie jeszcze świadka jest w tym wypadku zgoła zbyteczne. Jednakże ów urzędnik oświadczył mi kategorycznie, że bez świadka podpisu mego nie poświadczy. Na szybkiem załatwieniu sprawy bardzo mi zależało, więc wymieniłem temu panu **parę nazwisk moich znajomych, ludzi poważnych znanych w Krakowie, w tej liczbie jednego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i jednego znanego w Krakowie lekarza miejskiego,** oddawna tutaj osiadłego, którzy by mogli ewentualnie zaświadczyć, że ja jestem właśnie ja, we własnej osobie, a nie ktoś inny. Sądziłem, że podobni świadkowie powinniby służyć dostateczną rękojmią dla Sądu, że sprawa jest czystą.

Jednakże innego zdania był pan urzędnik. Zdaniem jego wiarygodnym świadkiem może być tylko ktoś, **kogo on zna osobiście,** przyczem wymienił mi parę nazwisk osób, których ja zupełnie nie znam. W ten sposób nie mogliśmy dojść do porozumienia i żądanego poświadczenia nic uzyskałem.

Pozwalam sobie zapytać, jaki jest cel podobnego sekowania interesantów. Czyżby to były nieszczęsne przeżytki biurokratyczne z czasów śp. Austryi, czy też może pan urzędnik miał tu jaki uboczny cel? Jasnem jest przecież dla każdego, że podobne stawianie kwestyi sprowadza całą manipulacyę poświadczania podpisów przez Sąd do absurdu, względnie czyni je dostępnem tylko dla wybranego kółka dobrych znajomych pana urzędnika z pokoju Nr. 37, którzy może mieli szczęście zjeść z nim śniadanko lub wypić „bombę" żywieckiego u Wenzla lub Kuczmierczyka.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE DZIELNICY WESOŁA. Okręgowy komitet wyborczy Chrześć. Związku Jedności Narodowej dzielnicy Wesoła urządza w piątek, dnia 6 października o godzinie 7 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, I. p. wielkie zgromadzenie wyborczyń i wyborców z dzielnicy Wesoła (obw. głosowania 21—27, Niecała, Pańska, Radziwiłłowska, Potockiego, Starowiślna, Botaniczna, Kopernika, Strzelecka, Kurkowa, Lubicz, Pawia, Warszawska, Z. Augusta, Bonerowska, Librowszczyzna, Morsztynowska, Wielopole, Zyblikiewicza, Blich, Dwernickiego, Kołłątaja, Sołtyka, Rakowicka, Topolowa, Aryańska, Bosacka i Lubomirskich), na które zawiadamiając, uprzejmie zaprasza się wszystkich sympatyków bloku Jedności Narodowej. Referat wygłosi i przedstawi się wyborcom kandydat z listy bloku inż. Mianowski. Wstęp na powyższe zgromadzenie tylko za zaproszeniami, które wydaje biuro okręg. komitetu wyborczego Ch. Z. J. N. na Kraków w lokalu przy ul. A. Potockiego 11, I. p. w godz. urzędowych od 9—1 przedpoł. i od 4—8 popoł.

Z DNIEM 1 PAŹDZIERNIKA 1922 R. zaprowadza się obrót czekowy Pocztowej Kasy Oszczędności (w skróceniu PKO) w urzędach pocztowych i agencyach pocztowych na polskiej części Górnego Śląska, tudzież wzajemny obrót czekowy PKO z urzędami i agencyami pocztowemi na obszarze reszty Polski. Na obszarze polskiej części Górnego Śląska będzie podjęty obrót czekowy PKO w **markach polskich i niemieckich,** zaś między polską częścią Górnego Śląska a resztą Polski **wyłącznie w markach polskich.** Oddział PKO w Katowicach będzie samodzielnie otwierał i prowadził dla swoich uczestników konta czekowe, a wyciągi tych kont będzie przesyłał bezpośrednio ich właścicielom. Do obrotu czekowego Oddziału PKO w Katowicach mogą przystąpić zarówno mieszkańcy polskiej części Górnego Śląska, jakoteż wszyscy inni — na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. W ten sposób uczestnicy obrotu czekowego Centrali PKO w Warszawie i Oddziału PKO w Poznaniu — mogą być jednocześnie uczestnikami obrotu czekowego Oddziału PKO w Katowicach. Właściciel konta czekowego PKO w Katowicach będzie dysponował funduszami swymi bezpośrednio przez

ten Oddział, który będzie przesyłał przekazy czekowe do wypłaty wprost do urzędów pocztowych w całej Polsce. Oddział PKO w Katowicach będzie prowadził w przedmiocie swoich bieżących czynności bezpośrednią korespondencyę z urzędami poczt i z Dyrekcyami poczt i telegrafów. 5334

DAR NA POGOTOWIE RATUNKOWE. Z powodu śmierci żony werkmistrza Ząbczyka, pracownicy elektrowni miejskiej złożyli zamiast wieńca na trumnę 26 tysięcy marek na Pogotowie Ratunkowe.

ZŁAMAŁ PODUDZIE PRZY PRACY. Józef Miton woźnica l. 32 doznał złamania podudzia lewego przy znoszeniu paki z wozu przy ul. Lwowskiej L. 32.

POŻAR NA STRYCHU. Wczoraj o godzinie 12 wezwano straż pożarną na ul. Orzeszkowej 6, gdzie zapaliła się część strychu należąca do lokatorki Szyldcrowej. Ogień powstał przypadkowo przy urządzaniu „szałasu" na zbliżające się święta żydowskie. Straż pożar ugasiła.

KRADZIEŻE GARDEROBY. Onegdaj skradziono w Rajbrocie pow. Bochnia Chaimowi Wincenbergowi garderobę, biżuteryę i gotówkę. Strata wynosi 785 tysięcy marek. Równocześnie Szymon Feder zam. w Suchej doniósł policyi, iż nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli garderobę wartości miliona marek. Maksymilian Wawrykiewicz z Podkamycza doniósł do policyi, że dnia 4 bm. skradziono mu z wózka stojącego w Rynku głównym, futro męskie (świtkę) koloru ciemno zielonego, podbite lisami, wartości 800 tysięcy marek i damski sweter koloru niebieskiego wartości 20 tysięcy marek.

WŁAMANIE STRYCHOWE. Ze strychu b. szkoły kadeckiej w Łobzowie, skradziono na szkodę majora F. Harasimowicza cztery damskie koszule haftowane z monogramami L. W. i ręcznik łącznej wartości kilkuset tysięcy marek. Śledztwo w toku.

Z TEATRÓW.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. „Piękna Mama", która na poprzednich przedstawieniach wywoływała huragany śmiechu, graną będzie jeszcze dziś w piątek 6 bm. i w niedzielę popoł., z gościnnym występem pp. Czesława Kadena oraz pp. Schupp-Skrzyszowską, Żelską, Koszutską, Ostrowskim, Karasińskim i Senowskim w rolach głównych. Jutro w sobotę „Księżniczka Olala".

Z TEATRU „BAGATELA" Dziś po raz 12-ty z rzędu „Sublokatorka" A. Grzymały-Siedleckiego, przy stale wypełnionej widowni, grana w Warszawie przeszło sto razy, w koncertowem wykonaniu doborowych artystów z pp. Malicką, Ordyńską, Miedzińską, Wesołowskim, Michałowskim, Turskim, Winklerem, Berskim, Heniowskim. W sobotę po cenach 50 proc. zniżonych „Dr Stieglitz". W przygotowaniu „Wilki" sztuka w 3 akt. R. Rolanda z czasów Rewolucyi francuskiej (Rok 1793).

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Marya Stuart".
Sobota: „Marya Stuart".
Niedziela popoł.: „Drugi mąż".
Wieczór: „Jutro pogoda".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Piękna Mama".
Sobota: „Księżniczka Olala".
Niedziela popoł. „Piękna Mama".

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „Sublokatorka".
Sobota popoł.: „Dr Stieglitz" (50 proc. zniżone).
Wieczór: „Sublokatorka".

Kobieta, którą zabił fatalny los.

Córka bogatego Amerykanina. — Fatalna śmierć ojca. — Gentleman narzeczony wszechświatowym oszustem. — Fatum zabija.

Beata Derwey była córką inżyniera kolejowego. Odebrała ona staranne wychowanie, miała do dyspozycyi automobil ojca, w towarzystwie dziewic Bostonu uważana była za jedną z lepszych partyi. Ale było publiczną tajemnicą, że inż. Derwey miał jedną wadę: **lubiał namiętnie grać w karty.** Gdy pewnego dnia **umarł nagle w klubie na serce**, matka z córką z przerażeniem stanęły wobec nagiej prawdy, iż **nie miały grosza gotówką na pogrzeb zmarłego.** Sprzedano automobil, zmieniono stopę życia na znacznie skromniejszą, byle tylko żyć i utrzymać się przy drożyźnie amerykańskiej. Po pewnym czasie Beata musiała przyjąć posadę.

Brak posagu Beaty usunął z drogi jej życia wszystkich konkurentów. Pierzchli jak sen na wiadomość, że ojciec Beaty umarł, pozostawiając żonę i córkę nieomal w nędzy.

Ale podczas pewnej zabawy majowej Beata Derwey poznała młodzieńca niezwykłej urody, który jej się bardzo podobał.

Przedstawiono go jej jako **bogatego przemysłowca z Chicago**, który rzuca garściami pieniędze. John Damyng był gentlemanem w każdym calu. Beacie okazał z miejsca dużo sympatyi. Następnego dnia po poznaniu przyjechał po nią automobilem, przysłał wspaniały kosz kwiatów, a przedstawiony matce, oświadczył się odrazu o rękę córki. „Chcę raz uregulować swe życie i mam zaufanie do panny Beaty, iż będę z nią szczęśliwy".

Rozpoczęły się dni pełne czaru i przedziwnej miłości. **Beata zakochała** się nie na żarty w swym adoratorze.

Ale gdy już zbliżał się dzień ślubu, narzeczony pewnego dnia musiał w **ważnym interesie wyjechać z Bostonu** na dwa dni. Minął jednak tydzień, potem drugi, a o Damyngu **wszelki słuch zaginął.** Zrozpaczona narzeczona bała się jakiegoś tragicznego wypadku. Zwróciła się do biura detektywów, prosząc o informacye o narzeczonym.

Wywiad śledczy brzmiał fatalnie. **John Damyng o fałszywym nazwisku, właściwie John Guillaume, był wszechświatowym oszustem, ściganym policyjnie listami gończymi.** Podczas podróży do Filadelfii został rozpoznany przez organa śledcze i **zamknięty w więzieniu.**

Nieszczęśliwa kobieta tak okrutnie dotknięta przez los fatalny **popadła w malignę i była bliska obłędu.** Gdy pewnego dnia matka **weszła** do jej pokoju **znalazła Beatę bez życia.** W przystępie nerwowego podniecenia młoda kobieta **zażyła trucizny** i nie przeżyła swego życiowego dramatu.

ZE SPORTU

BOKS.

Boks jest sportem ciężkim, trudnym i dość brutalnym, jednakowoż z powodu swych walorów, jako ćwiczenie, które w praktyce może się każdemu przydać, posiada już ustaloną reputacyę na zachodzie a zwłaszcza w Anglii i Ameryce tak, iż obecnie jest to sport, mający setki tysięcy zwolenników na obu półkulach. U nas sport to mało znany a właściwie do niedawna znany tylko ze słyszenia. Dopiero YMCA wprowadza pierwsze kursa boksu, a do dnia dzisiejszego boks nie ma jeszcze specyalnych klubów, ani stowarzyszeń, ani nawet sekcyi przy istniejących towarzystwach sportowych. Historya boksu jest b. dawną. U starożytnych już znano walkę na pięści i nazywano ją pugilatem. Grecy wprowadzili pewne reguły, stanowiące boks w ten sposób na poziomie umiejętności, ba posiadali nawet nauczyli, którzy go wykładali. Powoli staje się on sportem narodowym helleńskim, i wspomina nawet o pugilacie (nazwa grecka na pięści) Homer

---

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 58

— Czy wie pan, dlaczego sławny maestro odsyła go do mnie? — zapytał Scamozza z uśmiechem.

— Ponieważ wie, iż chętnie posłucham pańskich słów.

— Nie, nie dlatego; tylko ponieważ wie, iż wydarzenie, jakie się przytrafiło jednemu z moich przodków — dobitnie przemawia przeciw pańskim dopieroco wypowiedzianym poglądom. Czyż-to możliwe, iż wielbiciel Danta odmawia nam tej wzniosłej poezyi pozagrobowej, której wygnaniec z Florencyi jest jedynym przedstawicielem, a Milton, poeta północny, jest u niej tylko słabym dyletantem? O zaiste, my mamy prawo do wszystkich rodzajów poezyi, bo posiadamy wszystkie rodzaje nieszczęść. Czyż wasze sine niebo było kiedy rozjaśnione przez dwa tak świetne duchy, jak Franceska i Paolo? Czy widzieliście wychodzące z grobu groźniejsze widmo, niż Farinata Degli Uberti? Byliście kiedy w towarzystwie milszego ducha, jak cień poety Sordello z Mantuy? Ach, i pan wątpisz w fantastyczny świat Włoch? No więc, Rossini dostarczy panu partytury, ja zaś — libretta!

— Pan?!

— Tak, ja! Czyż nie wspomniałem, iż w mojej własnej rodzinie żyje wspomnienie pewnej tragicznej historyi?

— A więc, proszę ją opowiedzieć.

— Nie, bo wszyscy ją już znają, lecz powtarzam, iż Rossini da partyturę, a ja poślę panu opowieść.

— Kiedy?

— Jutro rano!

— Dobrze — wtrącił Rossini — dziś wieczór, przed udaniem się na spoczynek, skomponuję uwerturę.

I podnosząc kielich w górę, zawołał:

— Na powodzenie opery: „Studenci bolońscy"!

Wszyscy z zapałem powtórzyli toast, dodając swoje życzenia.

W ciągu uczty omawiano wyłącznie ten piękny pomysł.

O dziesiątej wstaliśmy od stołu. Rossini usiadł przy fortepianie i zaimprowizował uwerturę.

(Niestety zapomniał ją zapisać w nutach).

Następnego dnia doręczono mi opowiadanie.

O partyturze nie było już nigdy więcej mowy.

Oto opowiadanie Scamozzy:

II. Przysięga.

Dnia 1 grudnia 1703, za pontyfikatu papieża Klemensa IX, około godziny czwartej popołudniu, trzej młodzieńcy, w których łatwo poznać było studentów, wyszli z miasta Bolonii bramą florencką i skierowali swe kroki ku pięknemu cmentarzowi, na pierwszy rzut oka robiącemu raczej wrażenie wesołego ogrodu publicznego, niż miejsca ostatniego spoczynku. Wszyscy trzej, otuleni w obszerne płaszcze, szli szybko, oglądając się niekiedy, jakby w obawie pościgu.

Jeden z nich niósł coś pod płaszczem, co łatwo można było rozpoznać jako parę szpad.

Młodzi ludzie doszedłszy do cmentarza, nie weszli w bramę, lecz skręcili w bok, idąc wzdłuż murów cmentarnych. Dotarłszy do rogu, zwrócili się w lewo i tu napotkali trzech innych młodzieńców, z których dwaj siedzieli, a jeden stał. Ci ostatni zdaje się oczekiwali pierwszych.

Spostrzegłszy nadchodzących, dwaj siedzący powstali, a stojący oddalił się od muru, poczem wszyscy udali się naprzeciwko przybyszów.

Ci trzej byli również otuleni w płaszcze, a z pod poły jednego z nich wychylały się ostrza szpad.

Czterej młodzieńcy spotkawszy się, poczęli rozmawiać. Dwaj zostali w tyle.

Owi czterej rozmawiali chwilę wśród żywych gestów, dwaj zaś odosobnieni — którzy byli zdaje się wykluczeni od narady — zabawiali się: jeden wierceniem dziury w wilgotnej ziemi końcem laseczki, drugi ścinaniem trzcinką rosnących naokoło chwastów.

Narada kilkakrotnie została przerwana, przyczem gromadka środkowa rozdzielała się na dwie grupy, w których dwaj odosobnieni grali główną rolę.

Za każdym razem ci ostatni robili znaki przeczące, jakby nie podzielali zdania towarzyszy, lub nie chcieli nakłonić się do ich próśb.

Gdy wreszcie rokowania zaczęły się zbyt długo przeciągać, nie doprowadziwszy do pomyślnego wyniku — dwaj młodzi ludzie, trzymający szpady — wyjęli je z pod płaszczy i oddali towarzyszom do zbadania.

Teraz obejrzano je z największą uwagą. Sprzeczano się widocznie o ich ciężkość, która wraz z kształtem broni wpływać musiała na rodzaj rany. Nie mogąc zgodzić się na wybór broni rzucono złoty pieniądz w powietrze, by losem rozstrzygnąć przydzielenie szpad.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

w Odyssei. Po upadku niepodległości Grecyi, długi czas nic nie słychać o boksie, dopiero w Anglii zostaje wznowiony, i dziś należy on tam do sportu masowo uprawianego i będącego de facto obok piłki nożnej, jeszcze w większej mierze sportem czysto anglo-saskim, sportem narodowym, uprawianym nietylko przez niższe sfery społeczne lecz i przez arystokracyę. Ilość widzów przypatrująca się tym zawodom jest dla nas wprost nie do pomyślenia, 20—50 tysięcy osób. Jako sport „obronny" zasługuje na pewne zainteresowanie się nim i opanowanie, gdyż daje znającemu go dużą pewność siebie no i rozwój mięśni. Działalność YMCA w tym względzie daje rękojmię, że boks w Polsce przyjmie się i rozpowszechni.

Z SALI SĄDOWEJ

Szajka złodziei wiejskich.

(ch) Przed sądem okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szajce złodziei wiejskich, która grasowała w powiecie niepołomickim i okradła cały szereg gospodarzy wiejskich oraz okolicznych właścicieli dóbr na sumę kilkuset tysięcy marek.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Lambert i Franciszek Maciejaszowie, Ignacy Szumkiewicz, Kazimierz Pranas, Wacław Gajewski, Franciszek Twardowski i Jan Kowal.

Przesłuchano licznych świadków i poszkodowanych, a po przeprowadzonem postępowaniu dowodowem, trybunał skazał: Lamberta Maciejasza na 2 lata ciężkiego więzienia, Franc. Maciejasza, W. Gajewskiego i F. Twardowskiego, każdego na 1 rok cięż. więz., Jana Kowala na 8 miesięcy c. w., K. Pranasa na 6 mies. a Ign. Szumkiewicza uwolniono.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wotowali s. s. o. Federowicz i Kraus, oskarżał prok. dr Michałowski, bronili adw. dr I. Gross, dr Warenhaupt i dr Pagowski.

Trzy najważniejsze rzeczy w życiu.

WYZNANIE SAMOBÓJCY.

W Neapolu znaleziono niedawno zwłoki nieznanego samobójcy z przewieszonym na szyi napisem, który zawierał kwintesencyę jego filozofii zawartą w następujących słowach:

Trzy rzeczy czynią życie wartościowem: nasza matka, nasz kraj i nasza miłość. Matka moja umarła, gdy byłem jeszcze dzieckiem. Kraj mój zniszczony jest wojną. Miłości w życiu nigdy nie zaznałem. Przechodzę teraz w wielkie milczenie drugiego świata, by tam szukać tego, czego tu nie znalazłem.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Podziemne miasta i wsie.

Wśród skalistych okolic Colorado. — Niedostępne mieszkania. — Czciciele nieznanych bogów. — Przed 10 wiekami. — Dalsze badania.

Amerykanie, jako ludzie dbający bardzo o piękno swego kraju, chronią wszelkie archeologiczne zabytki od zniszczenia i otaczają je parkanami i ogrodami, nad którymi piecza powierzona jest rządowi Stanów Zjednoczonych.

Jednym z najpiękniejszych tego rodzaju parków jest Mesa Verde w stanie Colorado. Okolica tamtejsza bardzo górzysta i skalista, w epoce poprzedzającej o wiele podróż Krzysztofa Kolumba, zamieszkała była przez szczep czerwonoskórych, którzy chcąc się uchronić od napadów innych dzikich ludów, pobudowali wioski w miejscach niedostępnych, w pieczarach położonych na półwyspowości prostopadłych ścian skalistych. Schodzenie z tych mieszkań połączone było z wielkiem niebezpieczeństwem, najczęściej zaś mieszkańcy musieli po sznurze opuszczać się na dół.

Istnienie owych miejscowości odkryli dopiero przed ćwierć wiekiem dwaj cow-boy'e, którzy w pogoni za zbiegłymi wołami zabłąkali w labiryncie skał i przypadkiem ujrzeli niezwykłe domy i wieże.

Badania przedsięwzięte przez uczonych amerykańskich doprowadziły do poznania tych dziwnych miast, czy wsi, a odrestaurowaniem jednego z nich zajęło się amerykańskie muzeum historyczne. Kiedy one powstały, dotąd dokładnie nie wiadomo. Indyanie twierdzą, że są zamieszkałe od 10 wieków.

Największa z tych miejscowości ma domy o kilku piętrach, wieże, fortyfikacye, świątynie, a nawet kute w skale podziemia, gdzie jakieś bractwa zbierały się potajemnie, aby oddać cześć nieznanym dziś bogom. Liczba mieszkań w jednej wsi waha się od 100 do 800. Nie można jej jednak uważać za ostateczną, ponieważ poszukiwania ciągle jeszcze doprowadzają do nowych odkryć. Może dalsze badania pozwolą stwierdzić, jakimi byli ludzie, który tam mieszkali, jaka ich cywilizacya, religia i obyczaje.

Niebezpieczeństwa spadochronu.

Bolesna katastrofa lotnicza, którą Kraków przeżył parę tygodni temu, dała dużo sposobności do zastanowienia się nad spadochronem i jego zastosowaniem. Spadochron jest dopiero od kilku lat w użyciu i Francuzi wprowadzili go nie prędzej, jak w r. 1917. Jest to przyrząd bardziej skomplikowany niż przypuszczano i wielu wynalazców pracowało nad jego udoskonaleniem. Dziś to wygląda jak duży parasol, zamknięty w futerale z otworem w szczycie, który zapewnia równe spadanie. Lotnik jest przywiązany do spadochronu długimi linami, które niestety mogą się też i zerwać. Jakie wrażenie ma się, gdy się zeskakuje w próżnię na wypadek niebezpieczeństwa.

Opisuje je porucznik Udet z armii niemieckiej który pierwszy raz podczas wojny szczęśliwie w r. 1917 skoczył, gdy motor jego samolotu został trafiony pociskiem:

Na wysokości 400 metrów odpinam się, ażeby się móc opuścić spadochronem, który mi służył jak poduszka na plecach. Staję na swem siedzeniu, aby skoczyć, lecz prąd powietrza rzuca mnie w tył aeroplanu. Widzę się przyczepiony do tylnej części steru. Ostatniemi siłami odrywam się i spadam w przepaść. Obracam się parę razy w próżni. Szybkość jest taka wielka, że jestem oszołomiony. Pomimo to rozne myśli przechodzą mi przez głowę, myślę o kimś, kto mi jest drogi, później żałuję, że krawiec eskadrowy skończył mój nowy uniform dziś bezużyteczny i żem nie przypiął swego orderu „pour le merite". Fioletowe punkty latają mi przed oczyma, poczem następuje zwolnienie. Spadochron rozwinął się po jakich 80 metrach i teraz spadam dość szybko, lecz pewnie na ziemię. Po przybyciu na ziemię uderzam się mocno lewą nogą o ziemię. Jestem o dwieście metrów od linii pod ogniem karabinów i armat. Zrzucam wszystko, co mi zawadza i biegnę ku wechodowi.

Spadochron ma różnych i nieprzewidzianych wrogów. Zeszłej zimy lotnik Labattut w Hiszpanii został porwany przez wiatr, który podarł jego aparat. Maurico Blanquier złamał sobie nogę, lądując wskutek uderzenia wichru. Nie mówimy już o brakach i błędach w strukturze samego aparatu... Ile razy zdarza się, że spadochron nie rozwija się wcale? Najmniejsza wysokość, z jakiej można skoczyć jest 20 metrów. A cóż, jeżeli trzeba skoczyć z 10 metrowej wysokości? Tak to ten powietrzny „pas ochronny" przypomina swego starszego brata z morskich podróży, na którym nie zawsze bezpiecznie można się rzucić w odmęty. Lepiej to już naprawdę jechać poczciwą koleją.

Ostatnie echo procesu Sinobrodego Landru.

(I.) Nie chcąc zapewne, aby garderobę jej spotkał ten sam los, który stał się udziałem szat innych narzeczonych osławionego Sinobrodego z Gambais, jedyna pozostała przy życiu narzeczona Landru'ego, artystka dramatyczna pana Fernanda Segret, wysłała pismo do sądu, żądając zwrotu należących do niej rzeczy, które wraz z rzeczami zaginionych kobiet, znajdują się dotąd w t. zw. sali świadków w pałacu sprawiedliwości w Wersalu.

Awantura z powodu zapomnianego ślubu.

(I.) Pewien młody wikary, który zapomniał o dacie zapowiedzianego ślubu, stał się w angielskiem mieście Hull powodem niesłychanie burzliwej awantury.

Duchowny ów przebywał właśnie u jakiegoś chorego, gdy nadszedł posłaniec z oznajmieniem, że w kościele czekają nań państwo młodzi, których ślub zapowiedziany był właśnie na tę godzinę. Zmartwiony swem zapomnieniem wikary udał się szybko do kościoła i tam oznajmił gościom z orszaku weselnego tudzież wszystkim ciekawym, przybyłym dla oglądania ślubu, że pora jest już zbyt spóźniona na dokończenie ceremonii ślubnej.

Wszelkie jednak wymawiania się duchownego spotkały się z energicznym protestem; ludzie zebrani przed świątynią zaczęli wyć i sykać donośnie. Daremnie starał się przekonać wszystkich młody wikary, że ślub może się przecież odbyć nazajutrz, że on jest gotów zwrócić spowodowane tą zwłoką koszta, tłum wyśmiał jego argumenty, goście weselni oświadczyli zaś, że wszystkie przygotowania do uroczystości są już zrobione, że państwo młodzi czekają. Tłum przybrał w końcu tak groźną postawę, że musiano wezwać interwencyi policyi; uparty duchowny jednak nie mógł zrozumieć tego, żeby jeden dzień zwłoki w tej sprawie miał być tak bardzo ważny i rozzłoszczeni państwo młodzi tudzież goście weselni musieli opuścić kościół.

Konkurs cnoty we Francyi

Moda konkursów ogarnia Europę. Po konkursach piękności pewne pismo argentyńskie ogłosiło konkurs brzydoty, na który się stawiło kilkuset mężczyzn, gdy płeć piękna przez galanteryę była wyłączona.

Konkurs „najcnotliwszej „dzieweczki Francyi" rozpoczął się obecnie. Dzienniki francuskie podają fotografie i życiorysy kandydatek. Niektóre z nich odsłaniają karty wielkich poświęceń i cichych, szarych, nie wiedzących o sobie cnót. Nagrodą ma być duży posag, który wraz z uzyskaną renomą dopomoże do doskonałego zamążpójścia.

Zgłoszono przeważnie dziewczęta ze sfer nieukształconych. Bo któraż subtelniejsza osoba, nawet kosztem posagu, pozwoli taksować swoją wartość i wystawiać na widok publiczny szczegóły swego życia?

W każdym razie konkurs ten ma dobrą intencyę: podniesienie poziomu etycznego we Francyi.

Gdyby chodziło o jaki konkurs u nas, ogłosilibyśmy: konkurs na najcnotliwszych i najbardziej katońskich urzędników na kresach.

Jak się ureguluje sprawa tracka.

Delegat grecki na konferencyi w Mudanii. — Nowa nota rządu sowieckiego w sprawie wschodniej. — Rząd jugosłowiański żąda umiędzynarodowienia Konstantynopola i cieśnin.

Depesze Agencyi Wschodniej.

Według doniesień z Konstantynopola, we źmie Franklin Bouillon udział w konferencyi mudańskiej. Potwierdza się również wiadomość o wysłaniu przez prowizoryczny rząd grecki jednego z generałów na rokowania w Mudanii. Udział greckiego delegata uważany tu jest za pomyślny objaw dla załatwienia sprawy tureckiej, gdyż sfery polityczne dopatrują się w tem wyraźnego przez Anglię życzenia, załatwienia sprawy tureckiej bez większych trudności.

*

Angielskie ministeryum spraw zagranicznych otrzymało nową notę rządu sowieckiego w sprawie wschodniej, która zawierała również energiczny protest przeciwko blokadzie cieśnin. Jest to już **trzecia z rzędu nota rządu sowieckiego**, wystosowana w tej sprawie do Anglii. Dotychczas jednak nie jest wiadomem, czy i jaką odpowiedź otrzymała Rosya na swoje żądania w sprawie udziału w konferencyi, zwołanej przez aliantów.

*

Według doniesień ze Smyrny, miał Ismed Pasza zażądać na konferencyi mudańskiej natychmiastowego opuszczenia Tracyi przez wojska greckie.

*

Jak się korespondent „Matina“ z autentycznego źródła w Belgradzie dowiaduje, **ma rząd jugosłowiański zaproponować na przyszłej konferencyi w sprawie wschodniej, utrzymanie status quo na Bałkanach, oraz umiędzynarodowienia Konstantynopola i cieśnin.**

Turcy wycofują wojska z Dardaneli.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Angory: Tureccy komendanci wojskowi otrzymali od przełożonych władz rozkaz wycofania tureckich wojsk ze strefy neutralnej. Wobec tego nastąpiło dziś wycofanie kawaleryi tureckiej z odcinku Dardaneli.

Mienie polskie wraca z Rosyi do Warszawy.

Warszawa (tel. wł.). Na pograniczną stacyę Stołbce przybyły 3 wagony, wysłane przez delegacyę polsko-rosyjskiej mieszanej komisyi reewakuacyjnej w Moskwie. Zawierają one archiwum wydziału ziemskiego b. ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu, z tablicami likwidacyjnemi.

Transport zawierający akta departamentu heraldyki Królestwa Polskiego, część urządzenia Zamku i Łazienek, oraz meble, kryte arrasami z 16 wieku, należące do kollekcyi Zygmunta Augusta, są już w drodze i nadejdą w niedługim czasie do Warszawy.

W najbliższej przyszłości nadejdzie z Moskwy następny transport, składający się między innemi z przeszło tysiąca dzwonów i części mienia, zdeponowanego w Tow. opieki nad zabytkami w Moskwie.

Konferencye ministrów państw bałtyckich w Rewlu

MIN. NARUTOWICZ JEDZIE DO REWLA.

8 b. m. rozpoczną się w Rewlu kolejne konferencye ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. W programie konferencyi rewelskiej niewątpliwie pierwsze miejsce zajmą: projekt rozbrojenia, rzucony w swoim czasie przez rząd sowietów, oraz sprawa ogólna skrystalizowana w umowie warszawskiej, nieratyfikowana jednak jak wiadomo dotąd przez Finlandyę.

W podróż do Rewla jako przedstawiciele Rzeczypospolitej Polskiej wybierają się dzisiaj: minister spraw zagranicznych p. Narutowicz wraz z naczelnikiem wydziału wschodniego M. S. Z. p. Łukasiewiczem.

Układ polsko-japoński na ukończeniu.

Prowadzone obecnie w Warszawie wstępne rokowania o zawarcie układu polsko-japońskiego są już na ukończeniu. W sobotę 8 bm. rozpocząć się mają w tej sprawie narady ścisłe, w których udział wezmą ze strony polskiej, minister Strassburger, zaś ze strony japońskiej poseł Kawakami. Rokowania polsko-japońskie potrwają zaledwie parę dni.

Los dyecezyi prawosł.: poleskiej i grodzieńskiej.

Minister wyznań religijnych i oświaty publicznej zatwierdził uchwałę soboru biskupów prawosławnych, odbytego w Ławrze Poczajowskiej, w sprawie **ustalenia granicy pomiędzy dyecezyami prawosławnymi poleską a grodzieńską.** Biskupi uchwalili, iż powiaty województwa poleskiego, a mianowicie brzeski, prużański, kobryński, drowiczyński i część kosowskiego odpadną od dyecezyi grodzieńskiej i będą przyłączone do dyecezyi poleskiej.

Delegaci Ligi Narodów w Litwie kowieńskiej.

Pp. Szura i Lenicz, którzy z ramienia Ligi Narodów badają pas neutralny między Polską a Litwą, ukończyli pracę nad odcinkiem wileńskim. Obecnie wyjechali do Suwałk, skąd udają się do Kowna, a dnia 13 b. m. powracają do Warszawy.

Berlin rokuje z rządem kowieńskim.

Rząd Rzeszy zaakceptował propozycyę rządu kowieńskiego, aby wznowić rokowania w sprawie znaków obiegowych, wydanych przez Oberost, oraz w kwestyi odszkodowań wojennych. Pertraktacye mają rozpocząć się w połowie bm. w Berlinie i mają dotyczyć także umowy handlowej.

Węgry idą w ślady Ameryki.

Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych przeprowadzają obecnie władze policyjne rejestracyę wszystkich obcokrajowców, przebywających na Węgrzech. Zarządzenie to ma na celu stwierdzenie, jak wielką jest ich liczba, a następnie wydalenie wszystkich zbędnych i szkodliwych dla państwa żywiołów.

Niemcy przed wyborem prezydenta Rzeszy.

Dzisiaj odbyły się narady stronnictw parlamentarnych w sprawie ustalenia terminu wyboru prezydenta Rzeszy. O przebiegu tej narady krążą dwie pogłoski: 1. że Reichstag ustalił termin na najbliższe dni października, 2. że demokraci wystąpili z wnioskiem pozostawienia dotychczasowego prezydenta Eberta na stanowisku jeszcze przez dwa lata. Ten ostatni wniosek ma podobno zapewnioną większość.

Wiadomość o zamordowaniu Dzierżyńskiego fałszywa.

Warszawa (tel. wł.). Donoszą z Helsingsforsu, że wiadomość o zamordowaniu Dzierżyńskiego nie potwierdza się. Pogłoska o tem powstała skutkiem zajścia, które miało miejsce przed lokalem departamentu politycznego w Moskwie dnia 21 września, wywołanego przez robotników fabryki Rochorowa, którzy domagali się uwolnienia swoich towarzyszów, aresztowanych przez agentów czerezwyczajki. Podczas bójki, jaka stąd wynikła, został ciężko ranny jeden z sędziów śledczych departamentu politycznego; stąd powstała pogłoska o zabójstwie Dzierżyńskiego.

100 obywateli polskich uratowanych w Smyrnie przez Francuzów.

W Smyrnie podczas pożaru uratowały statki francuskie przeszło 100 obywateli polskich. Uratowanych przewieziono do Marsylii.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

STAN POGODY. Prognoza na piątek. Chmurno, dość chłodno, miejscami opady, słabe wiatry z kierunków północno-zachodnich i zachodnich.

SPRAWY URZĘDOW. Bawi w Warszawie w sprawach związanych z kwestyą Małopolski Wschodniej wojewoda lwowski p. Grabowski, tarnopolski p. Olpiński oraz stanisławowski p. Jurystowski.

NA OTWARCIE SEJMU ŚLĄSKIEGO udadzą się imieniem Rządu polskiego p. prezydent ministrów Nowak, minister spraw wewnętrznych p. Kamieński i minister pracy p. Darowski.

OTWARCIE TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH. W sobotę nastąpi otwarcie teatru polskiego w Katowicach pod dyrekcyą dra T. Wierzbickiego. W sobotę danym będzie „Królewski jedynak“ Rydla, zaś w niedzielę „Halka“ Moniuszki. Niedzielne przedstawienie poprzedzi akademia.

PRZEWIEZIENIE POMNIKA KS. PONIATOWSKIEGO. „Kuryer Warszawski“ donosi: Dziś rano rozpoczęło się przewożenie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego z dziedzińca Zamku królewskiego na pl. Saski, gdzie stanie na przygotowanym postumencie.

DZIEŃ AKADEMIKA WILEŃSKIEGO. W piątek dnia 6 bm. rozpoczętą zostanie przygotowywana na wielką skalę akcya „dnia akademika“, mająca na celu niesienie pomocy akademikom wileńskim. Akcya ta potrwa 4 dni. Uroczystości tej patronuje protektorat z delegatem rządu p. Romanem na czele.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 5 października.

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy (wpłaty)		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed	9100·—	9300·—	9100·—	9300 —	9225·—
„ kanad.	9000·—	9200 —	9000·—	9200·—	9175 —
Franki franc.	650 —	700·—	690·—	710·—	—·—
„ belgijs.	650·—	670·—	650·—	670·—	—·—
„ szwajc.	1650·—	1750 —	1650·—	1750·—	—·—
Funty szterlin	40.400	41.400	40.400	41.400	—·—
Marki niemiec	4·25	4·75	4·25	4·75	4·43
Korony austr.	—·12½	—·13½	—·12½	—·13½	—·13
„ czesko-sł.	290·—	300·—	295·—	305 —	302·50
„ węgiers.	3·50	4·—	3·50	4·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	50·—	55·—	55·—	60·—	—·—
Liry włoskie	385·—	405·—	385·—	405·—	395·—
Floreny holen	3500·—	3700·—	3500·—	3700·—	—·—

Lwów (PAT) Giełda lwowska. Waluty. Ruble carskie po 1000: 150 170, Ruble dumskie po 1000: 20 30. Franki francuskie 660 700 trans. 690, Franki szwajcarskie 1650 1750 Funty szterlingi 39.500 40.500, Dolary amerykańskie 9100 9200 trans. 9150, Dolary kanadyjskie 9050 9150, Dolary amerykańskie drobne 8950 9050, Marki niemieckie po 1000: 4'25 4'75, Lei rumuńskie 54 58, Liry włoskie 370 410, Korony czeskie 285 305, Korony austryackie 0'11 0'14, Korony węgierskie 3 3'50, Franki belgijskie 625 675, Holenderskie 3300 3500. Dewizy: Londyn 40.000 41.000 transakc. 41.000 41.000 40400, Paryż 670 710 trans. 704 705, Zurych 1675 1775 trans. 1750, Praga 285 305 trans 298 300, Budapeszt 3 3'50 trans. 3'30, Wiedeń 0'12 0'14, Nowy Jork 9150 9250, Medyolan 380 420. Bukareszt 55 60, Bruksela 635 665, Holandya 3300 3500.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Miliónówka trans. 1630 1680.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 9250 9300 9270 sprzedaż 9320 kupno 9230, Dolary kanadyjskie trans. 9200 9225, Franki francuskie trans. 702, 700. Funty szterlingi 40600 40450. Marki niemieckie trans. 4'62 i pół 4'75.

Czeki: Gdańsk trans. 460 467 i pół, 457 i pół, sprzedaż 467 i pół kupno 447 i pół, Belgia trans. 662 660 656 sprzedaż 659 kupno 653, Berlin trans. 5'55 4'70 4'57 i pół, sprzedaż 4'67 i pół kupno 4'47 i pół, Londyn trans. 40950 40650 sprzedaż 40850 kupno 40450, Nowy Jork trans. 9325 9200 sprzedaż 9245 kupno 9155, Paryż trans. 707 703 704 i pół, sprzedaż 708 kupno 701, Praga trans. 301, Szwajcarya trans. 1735 1740 sprzedaż 1746 kupno 1730, Wiedeń trans. 13, 12 i trzy czwarte 13, sprzedaż 12'75 kupno 11'50.

Z Tarnowa.

Tarnów, w październiku.

RUCH PRZEDWYBORCZY. W dniu 28 ubiegłego miesiąca odbył się wiec informacyjny zorganizowany przez Związek Ludowo-Narodowy w tarnowskiej sali „Gwiazdy". Wiec otworzył dr Kozłowski historyczną oceną roli miast w Polsce. Zaznaczył, że idea ludowcowa i socyalistyczna wycisnęła piętno klasowości na śp. (śpiącym) Sejmie.

Potępił stosunki parlamentarne, których wynikiem jest wytworzenie się centrum bez zdecydowanego oblicza, z hasłem: Trochę na prawo, trochę na lewo (ciągnąć). Przemówienie zakończył okrzykiem „Polska dla wszystkich, wszyscy dla Polski!"

Dr Swirski przedstawił cyfrowo stan gospodarki państwowej, przynoszącej ciągłe deficyty w przedsiębiorstwach rządowych, a to dzięki „gospodarce" ludowcowo-socyalistycznej. W dyskusyi począł polemizować prof. Kargol (stronnictwo mieszczańskie) z przedmówcami co do ustawy o ochronie lokatorów, używając różnych sztucznych w przemowie lamentów nad rozbiciem mieszczaństwa na drobne grupy w imię tej „jedności" wezwał obecnych do głosowania na listę w ciężkich boleściach zrodzonego stronnictwa mieszczańskiego. Że nie zna zasad parlamentaryzmu i postawił swe wezwanie jako wniosek formalny, kiedy tykał on meritum sprawy, to można mu przebaczyć, gdyż jest profesorem i w polityce dopiero raczkuje. Następnie wystąpił stary wyga „katolicko-ludowy Matakiewicz, który przy każdej sposobności tłómaczy swe postępowanie w Sejmie. Na usprawiedliwienie centrowego zabarwienia „Katoliko-ludów" użył demagogicznego wyrażenia, wymówionego nie tyle dobitnie jak głośno: „środkiem, ławą chcę iść do Polski!" Próchnik eksminister biadał nad tem, że lewica zwala winę na prawicę, prawica na lewicę i w imię bezstronności", orzekł że winna... prawica! Pomijając jednak „panie dobrodzieju" stopniowe wyliczenie wszystkich swych tytułów, stwierdził p. Próchnik, że źle będzie jak w mieście nadal rządzić będą kliki. Prof. Rymar dowodził dokumentnie, że wytworzyła się przepaść między wsią i miastem (głosy: zasługa „Kuryerka"!) pochwalił myśl by mieszczaństwo pod własnym sztandarem szło, lecz nie odkrył przyłbicy, że mówi jako godny przedstawiciel pasko-piastów (człowiek, który wstydzi się swego przekonania, czy interesu).

Ks. Paryło potępił rządy Moraczewskiego, wziął w gorącą i przekonywującą obronę prawicę Chrześć. Związek Jedności Narodowej przedstawił jako jedyne schronisko dla wszystkich. Prof. Ciołkosz przyzwyczaił się mówić tylko do robotników, to też i w dyskusyi przemówił do nich gorąco, i orzekł, że przeciw bolszewikom poszedł tylko chłop (!??), chwalił etatyzm, podzielił ludzi wszystkich tylko na bogatych i biednych, chwalił Konstytucyę, tylko o miastach nic nie wspominał. Kiedy następny mówca silnie zaatakował lewicę, wszczęli socyaliści (którzy się wdarli na salę prawie przemocą) hałas i urządzili obstrukcyę nie dając przyjść do głosu, za co winni być pociągnięci do surowej odpowiedzialności, w myśl rozporządzenia ministerstwa. Dr Kącki podniósł konieczność reformy ośmiogodzinnego dnia pracy, wskazał że dzieci inteligencyi szły w pierwszych szeregach na wroga, wystąpił przeciw etatyzmowi etc.

Zelektryzowało wszystkich wystąpienie jakiegoś robotnika, który zarzucił Ciołkoszowi leaderowi socyalistycznemu nieczyste tranzakcye własnością publiczną, z czego narazie nie zdołał się wytłómaczyć. Dr Matakiewicz wystąpił po raz drugi, by wyjaśnić przyczyny zerwania rokowań między Chrześć. Zw. Jedności Narodowej a katolicko-ludowymi (co było dotychczas tajemnicą). Wtedy ks. Paryło krzyknął: „gdybym był wiedział o tem, byłbym inaczej mówił". (Ks. Paryło nie wiedział o zerwaniu). Wreszcie dr Kozłowski odpowiedział rzeczowo na zarzuty przeciwników i wytłómaczył postępowanie Chrześć. Związku Jedności Narodowej. Panu Matakiewiczowi, chełpiącemu się „własną" grupą złożoną z 77-miu członków, musimy w tem miejscu wyjaśnić powstanie tejże. Tylko p. Matakiewicz w Tarnowie i Potoczek w Sączu przeszli głosami „Kat.-lud.". Posłowie Lubelski i Majcher przeszli głosami endeków, ks. Kotula z przemyskiego i Maślanka z Wadowic — głosami Piastowców, a ks. Madej głosami chadeków. Tak się przedstawia zwycięstwo katolicko-ludowych.

WOLNE POSADY

Poszukuje się do chłopca 9-cio-letniego osoby umiejącej po francusku. Może być mężatka lub wdowa z jednym chłopcem lub dwojga dziećmi w wieku około 10 lat Zgłoszenia Wysocka Polanka Wielka, ad Oświęcim. 5324

SPRZEDAŻ

Do sprzedania w Jarosławiu ul. Poniatowskiego 15 willa murowana. 6 pokoi, weranda, ogród owocowy, zabudowania gospodarcze Cena 20 milj. Zgłoszenia Dr Tyszka, Lwów, Łyczakowska 125. 5327

Okazyjnie do sprzedania z powodu zwinięcia interesu z pierwszorzędnie urządzonego interesu masarskiego 2 lady sklepowe, maszyny do siekania i mieszania mięsa, furgon, kadzie mniejsze i większe, kotły, przeciery, beczki, lodnie i wieszadła. Ceny bardzo niskie. Informacyi udzieli biuro „Prasa“, Karmelicka 16. 5330

MIESZKANIA

Student uniwersytetu poszukuje pokoiku ewent. z utrzymaniem. Oferty do Gońca Krak. pod „Student“. 5329

RÓŻNE

H. Wielkopolski. Tajemnica powodzenia w życiu. Książkę powyższą wysyła za poprzedniem nadesłaniem 500 mp. lub za zaliczką 640 mp. „Novitas“ Poznań, Fr. Ratajczaka 88. 5086

Skradzione papiery wojskowe Adama Góry z Krakowa, które unieważnia się 5331

Unieważniam zgubioną kartę odroczenia na nazwisko Dawid Goldenberg, ur. 1828 r. w Rokitnie koło Lwowa. 5328

Dokumenta wojsk. skradziono pod naz. Roman Kowalak, unieważniam. 5309

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Krzywy Antoni. Drukarnia Ludowa w Krakowie.